

Mowa końcowa oskarżyciela posiłkowego – Fundacji dla Ratowania Zwierząt Bezdomnych „Emir” wygłoszona przed Sądem Rejonowym w Kielcach dnia 24.09.2014 r.

Wysoki Sądzie!

Od 36 lat obowiązuje na świecie Światowa Deklaracja Praw Zwierząt uchwalona przez UNESCO w dniu 15.10.1978 w Paryżu w jej wstępie czytamy:

...Z uwagi na to, że każde zwierzę, jako istota żywa, ma prawa w sferze moralnej; że nieznajomość i nieuznanie tych praw spowodowały człowieka i prowadzą go nadal na drogę przestępstw przeciwko naturze i zwierzętom; że uznanie przez gatunek ludzki prawa innych gatunków zwierzęcych do egzystencji stanowi podstawę do współistnienia wszystkich istot żywych;(...

i dalej:

niniejszym obwieszcza się:

Art.1.

Wszystkie zwierzęta rodzą się równe wobec życia i mają te same prawa do istnienia.

Art.2.

**a/ Każde zwierzę ma prawo do poszanowania
b/ Człowiek, jako gatunek zwierzęcy, nie może rościć sobie prawa do tępienia innych zwierząt ani do ich niehumanitarnego wyzyskiwania. Ma natomiast obowiązek wykorzystania całej swej wiedzy dla dobra zwierząt.
c/ Każde zwierzę ma prawo oczekiwać od człowieka poszanowania, opieki i ochrony.**

Art.

3.

a/ Żadne zwierzę nie może być przedmiotem maltretowania i aktów okrucieństwa.

oraz art.1 ustawy o ochronie zwierząt uchwalonej w Polsce 21.008.1997 r.:

„Zwierzę jako istota żyjąca zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, opiekę i ochronę”

i nie pozostawia wątpliwości, że:

Obowiązkiem każdego człowieka, a kierownika takiej placówki jaką jest schronisko dla zwierząt bezdomnych, w szczególności powinna być dbałość o przestrzeganie tych zapisów.

Schronisko - jak nazwa wskazuje powinno być miejscem schronienia, miejscem bezpiecznym, gdzie bezdomne zwierzę znajdzie pomoc i opiekę.

Ale to fikcja!

Codziennosc - nasze polskie schroniska – to z niewielkimi wyjątkami - miejsca tragedii i cierpienia zwierząt, które się tam dostaną. Przerazone, niejednokrotnie po wypadkach, chore, traktowane są z okrucieństwem, a w najlepszym razie z obojętnością - jak martwe przedmioty, a nie istoty żywe cierpiące i odczuwające tak ja my, ludzie- przerażenie, strach i ból.

Stłoczone w ciasnych - urągających wszelkim przepisom boksach czy klatkach - uniemożliwiających im normalne swobodne poruszanie , wiecznie spragnione, karmione odpadami nadającymi się wyłącznie do utylizacji lub głodzone.

Nieleczone, bite i dręczone przez opiekunów. Trzymane nieraz wiele miesięcy bez możliwości wybiegania się, więziona na łańcuchach, rozmnażane bezmyślnie; padające masowo na choroby zakaźne - nieszczepione; dręczone chorobami pasożytniczymi. Pozbawione opieki lekarskiej

Usypiane bez powodu i w sposób przysparzający umierającym cierpienie!

Do tego zmowa milczenia lekarzy wet., kierowników schronisk i powiatowych inspektorów wet, którzy bez skrupułów poświadczają w swoich protokołach pokontrolnych nieprawdę. U nich wszystko jest ok. , podczas gdy psy padają od chorób, z głodu lub zagryzają się wzajemnie; te co jeszcze żyją stoją we własnych odchodach, chore, głodne , przerażone i pozbawione nadziei.

Wszystko to dzieje się przy całkowitej obojętności i indolencji władz samorządowych, które z mocy ustawy są zobowiązane zatroszczyć się o zwierzęta bezdomne ze swojego terenu.

Przykładem modelowym tej spirali okrucieństw i obojętności jest schronisko w Kielcach - Dyminach pod kierownictwem oskarżonej – Grażyny Khier.

FAKTY ujawnione w zebranych dokumentach i potwierdzone zeznaniami wielu świadków nie podlegają dyskusji:

- katastrofalny stan psów i warunków ich bytowania
- jedna z najwyższych w Polsce liczba psów, które w tym schronie nie przeżywały nawet 1 roku;(nie będę operowała liczbami – te znajdują się w dokumentach dołączonych do akt sprawy) tu moje dane ew.)
- eutanazje prowadzone na niespotykana skalę
- rzekoma „agresja psów” jako powód eutanazji agresja?? –

Wysoki Sądzie!

One w przeważającej większości nie były agresywne

- były to swoiste dla psów zachowania w konkretnych sytuacjach (jaka to agresja skoro świadkowie zeznawali, że już samo ich wejście do boksów je uspokajało)
- tylko wiecznie głodne, spragnione, narażone na w permanentny stres: chore, konające w bólu; suki w cieczkach-
 - głodzenie
 - (podam tylko 1 fakt znany mi z autopsji: np. **5.10 o 15.00** nie było od dwóch dni karmy podobno miał ktoś pojechać (informacja od pracownicy; w czasie tej wizytacji byliśmy tam ok. 4 godzin – karmy nikt nie przywiózł - znaczy psy trzeci dzień były nie karmione)
 - podawanie karmy – a raczej odpadów w ilościach nie zaspokajających potrzeb bytowych psów nie tylko zdrowych (psy chore, stare, suki ciężarne szczenięta)- gwarantujących za to zgon w wyniku wyniszczenia organizmu głodem
 - braku standardowej opieki weterynaryjnej
 - zgony spowodowane zagryzieniami
 - zgony spowodowane ingerencją ludzi tzn. używaniem przemocy fizycznej czyli mówiąc kolokwialnie: katowaniem psów
 - okrucieństwo w traktowaniu psów (np. przy wyciąganiu z boksów)
 - brak leczenia zwierząt chorych(ludzie adoptowali psy w tragicznych stanach, niektóre z nich mimo pomocy wet udzielanej zaraz po zabraniu ze schroniska - nie przeżywały; leczenia; lub (vide protokół chory pies i nikt z pracowników nie wie co mu podawać;
 - skandaliczne warunki bytowania chorych psów w tzw. ”szpitaliku”; psy chore leżące na „gołej terakocie” we własnym moczu i odchodach; bez dostępu do wody (jak karmione?)
 - skandaliczne warunki bytowania kotów
 - brak sterylizacji i kastracji
 - rozmnażanie psów (tu: okrucieństwo wobec suk rodzących w boksach z innymi psami; prawdopodobieństwo zjadania szczeniaków na oczach rodzącej suki)
 - celowy brak wymaganej przepisami dokumentacji w celu ukrycia tego co faktycznie dzieje się z przyjmowanymi psami ; umożliwiający oszustwa i fałszowanie danych
 - rozmnażanie szceniąt i utrzymywanie suki karmiącej w warunkach wyjątkowego okrucieństwa- wszystko dla dodatkowych zysków(można przypuszczać, że ta nieszczęsna suka to nie był przypadek jednostkowy)
 - u zatrudnianych pracowników brak podstawowej wiedzy w zakresie opieki nad psami,
 - picie alkoholu podczas pracy

- brak profesjonalnych szkoleń dla opiekunów zwierząt co przekładało się na fatalną jakość opieki nad psami i kotami
- brak profesjonalnego sprzętu
- bałagan organizacyjny; brak zakresu obowiązków dla poszczególnych stanowisk pracy
- niechlujstwo, wszechobecny brud
- brak reżimu sanitarnego
- trzymanie zwierząt chorych ze zdrowymi
- rozprzestrzenianie chorób zakaźnych (pytanie celowe czy wynikające z braku wiedzy)
- i przejaw wyjątkowego cynizmu ogródek edukacyjny z grillem vis a vis boksów, gdzie szczeniaki umierają na choroby zakaźne
- brak wolontariatu - aktywności ludzi, dla których pomoc bezdomnym zwierzętom jest ideą i stanowi nieocenioną bezpłatną pomoc w pracach na rzecz schroniska
- schronisko było praktycznie niedostępne dla nikogo. Oskarżona stworzyła zamkniętą, pilnie strzeżoną placówkę - obóz zagłady dla zwierząt, gdzie za pięknym murem porośniętym zielenią i kwiatami ,każdego dnia rozgrywał się niemy dramat setek uwięzionych tam zwierząt; chodziło jej oto, aby nic z tego horroru nie przenikało poza mury.

Oskarżona – jak sama twierdzi – jest fachowcem posiadającym odpowiednie wykształcenie kierunkowe, zatem w jej przypadku, o braku wiedzy nie możemy mówić.

Zaś linia obrony oskarżonej to szereg niekonsekwencji.- z jednej strony zapewnia, że posiada stosowną wiedzę dodatkowo uzupełnianą szkoleniami z drugiej udziela kompromitujących informacji świadczących o ignorancji i braku wiedzy w temacie, na który się wypowiada.(dot. to wyżywienia, behawioru , dobrostanu zwierząt czy organizacji pracy i zarządzania zasobami ludzkimi czy finansami) .

Winą za koszmar jaki stworzyła , usiłuje obarczyć także swoich przełożonych tłumacząc, że pozbawiona była swobody i możliwości finansowych; oświadczając dalej , w toku kolejnych zeznań, że jej zdaniem pieniędzy nie brakowało.

Z zeznań jej bezpośredniego przełożonego świadka Krzysztofa Soleckiego wynika, że schronisko dla zwierząt bezdomnych jak każda jednostka podległa PUK miała zatwierdzony roczny budżet i w jego ramach kierowniczka mogła decydować o wydatkowaniu przyznaných pieniędzy; wyjątkiem były nakłady na inwestycje i duże remonty.

Oskarżona Grażyna Khier twierdzi dalej, że przez wszystkie te lata nie wiedziała o niczym co budziłoby jej zastrzeżenia w funkcjonowaniu

kierowanego przez nią schronisku- mimo, że jak zeznawała , była w schronisku codziennie od rana do późnych godzin (karmiąca suka uwiązana w garażu bez dostępu do wody i jedzenia, bez możliwości zmiany pozycji- już to samo wyczerpuje znamiona znęcania się z wyjątkowym okrucieństwem) szczeniaki w kotłowni, umierające z głodu psy, psy zagryzające się w walce o suki czy z głodu, znęcanie się pracowników nad psami – to wszystko na przestrzeni lat uchodziło jej uwadze; również tragiczne wychudzenia psów, będące przyczyną częstych zgonów, nie budziło u oskarżonej zastrzeżeń.

Konkludując:

zatem: nie widziała o niczym ponieważ_ większość czasu jej nie było w schronisku;

albo wiedziała o wszystkim i to był przemyślany plan pozbywania się nadmiaru psów a jednocześnie utrzymania się na stanowisku.

Cechował ją szczególny rodzaj „wrażliwości” to słowo należy ująć w cudzysłów; karmiła butelką małego kota, gdy w tym samym czasie 200 innych istot zdychało z głodu. Brała dla kaprysu na „spacer” 1 pieska, gdy 200 non stop zamkniętych w koszmarnych boksach ,wykonywało za kratami obłądny taniec wokół własnej osi – taniec oznaczający zupełnie zniszczenie psychiki psa.

Oskarżona w trakcie przewodu sądowego usiłowała sprawić wrażenie osoby niezwykle wrażliwej i zaangażowanej w wykonywaną pracę – fakty temu przeczą!

Z całego przewodu sądowego wyłania się zgoła inny obraz oskarżonej – osoby cynicznej, traktującej przedmiotowo powierzone jej opiece żywe istoty; nawet nie wahała się zarabiać na ich . W tej bulwersującej sprawie swój protest wyrażały dziesiątki tysięcy ludzi z całego świata podpisując petycję przeciw takiemu niewyobrażalnemu okrucieństwu.

Wysoki Sądzie!

Dyminy to obóz śmierci – mordownia pod kierownictwem Grażyny Khier, która z pełną świadomością i cynizmem patrzyła na te szkielety walczące o każdy dzień życia w tym piekle. Niewinne, skrzywdzone przez swoją bezdomność, a skazane przez oskarżoną.

Bowiem w przypadku oskarżonej trudno mówić o barku świadomości konsekwencji swoich działań.

To dowód na spaczoną psychikę, inercję oraz brak elementarnych uczuć takich jak współczucie dla cierpienia istot całkowicie od niej zależnych. Istot, których panem

życia i śmierci – a raczej wyłącznie śmierci- była oskarżona!

Skrupulatnie zebrany przez Wysoki Sąd obszerny materiał dowodowy może wstrząsnąć nawet ludźmi o bardzo przeciętnej wrażliwości, którzy zwierząt nigdy nie mieli.

Dyminy pod zarządem oskarżonej to miejsce niewyobrażalnych cierpień setek jeśli nie tysięcy psów przez lata jej kierowania tym schroniskiem.

Proceder ten przy aprobachie miejscowych władz oraz indolencji służb wet. trwał przez wiele lat i prawdopodobnie gdyby nie nasza determinacja – trwałby po dziś dzień.

Dlatego Fundacja EMIR za wieloletnie znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem przez oskarżoną Grażynę Khier wnioskuje o 1 rok pozbawienia wolności, zakaz posiadania zwierząt a także zakaz prowadzenia działalności dot. zwierząt przez okres 10 lat; nawiązkę na rzecz fundacji EMIR w wysokości do decyzji Wysokiego Sądu.

Dziękuję Wysoki Sądzie